Nr. 66. Dnia 7 marca. Piątek. Dnia 23 lutego (7 marca) 1890 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Tomasza Wyzn.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 40.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 34 w.
Sobota:	Jana Bożego.	Zachód " " 5 " 44.	Zachód " 7 " 16 r.
Niedziela:	Franciszki Wd.	Długość dnia godzin . . . 11 " 4.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 10.
Poniedz.:	40-tu Męczenników.	Przybyło " " 3 " 26.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3 R

Wtorek:	Konstantyna W.
Środa:	Grzegorza Pap.
Czwartek:	Nicefora P.
Piątek:	Matyldy Królowej.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Wojsława, jutro Bogowita.

Zgromadzenia: Miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi. (Mieszkanie pani Konstantowej Górskiej, Mazowiecka 4—1 z południa.)—Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)— Ogólne ostateczne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa dla urządzenia i utrzymywania publicznych łaźni i pralni w Warszawie. (Gmach łaźni akcyjnej na Zjeździe—6 wieczorem.) — Posiedzenie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Leszno 2—7½ wieczorem — Miesięczne posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa, Kanonja—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa rzeźb konkursowych. (Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób, przez nich wprowadzonych, pogadanka p. Mansfeta Ciemniewskiego „O klimacie i zmianach atmosferycznych w rozmaitych porach roku. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Koncerta: Wieczór humorystyczny p. Stefana Tomaszewskiego. (Sala resursy obywatelskiej —8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś przedstawienie trupy russkiej z Moskwy p. Korsza: „Błędne ogniki" i „Wybryki serca", jutro „Faust" (występ gościnny panny Elly Russel i p. Eugenjusza Salto), — Rozmaitości: dziś „Złoty cielec" i „Zemsta za mur graniczny" (z udziałem p. Mieczysława Frenkla), jutro „Przyjaciółka żon" (1-szy raz); — Mały: dziś „Piękna Helena", jutro „Żona papy". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1298 kop. 28. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z sali odczytów.

I. O. Bujwid: O szczepieniach ochronnych.

Od lat kilku wiele się pisze, a więcej jeszcze mówi o metodzie Pasteura, badaniach bakterjologicznych i szczepieniu wścieklizny, ale mało kto z ludzi nawet wykształconych, lecz niespecjalistów, umie dać odpowiedź, wyjaśniającą należycie powyższe pytania.

Niepoślednią więc usługę oddał słuchaczom wczorajszego swego odczytu dr. Odo Bujwid, wyłożywszy im w sposób dostępny początek i dzieje nowej nauki, która zdołała jednak już wprowadzić medycynę na nowe tory i dać jej w rękę dzielną broń do walki z wielu chorobami.

Skromnym i dalekim od osiągniętych już dziś rezultatów był jej początek. Pierwszym krokiem było odkrycie przez Pasteura przed trzydziestu prawie laty w kropli kwaśniejącego mleka drobnego ciałka, mającego kształt laseczki, zkąd powstała nazwa laseczników.

Badania późniejszych uczonych doprowadziły do odkrycia podobnych ciał we krwi ludzi i zwierząt, dotkniętych rozmaitemi chorobami zakaźnemi, jak róża, karbunkuł, gruźlica i wkońcu cholera.

Niemało jednak czasu upłynęło, zanim ulepszone metody badania pozwoliły w sposób stanowczy skonstatować, że owe ciałka, widzialne we krwi ludzi, dotkniętych pewną chorobą, a nieznajdujące się we krwi ludzi zdrowych, są przyczyną choroby, nie zaś jej rezultatem.

Potrzeba było wynaleźć sposób wydzielania owych laseczek, sztucznego ich hodowania, a następnie odbyć cały szereg najrozmaitszych doświadczeń, aby dojść do rezultatów takich, jak wyhodowanie laseczników słabszych, niż powstające drogą naturalną w organizmie chorobą dotkniętym, i dojść do tej uznanej już dziś i będącej podstawą leczeń szczepiennych prawdy, że wprowadzenie do krwi osłabionych zarazków wywołuje wprawdzie pewne zakłócenia, ale zarazem powoduje odporność w organizmie, który walczy z zaszczepionym zarazkiem, niweczy go i obojętnieje na wpływ zarazka naturalnego.

Zajmujące opowiadanie swoje dr. Bujwid poparł okazywaniem różnych rodzajów lasecznika i procesu odbywającego się we krwi, w której ciałka białe pochłaniają, że tak powiemy, zaszczepione laseczniki.

Objaśnia to zasadę leczenia szczepiennego, którego wartość praktycznie stwierdzoną została przed stu laty przez Jennera w jednej tylko chorobie ospy, lecz którego teoretyczne wyjaśnienie i naukową podstawę dać mogły dopiero badania takich uczonych, jak Pasteur, Koch i inni.

Zebrani wczoraj słuchacze gorącym oklaskiem podziękowali dr. Bujwidowi za ciekawy i piękny jego wykład.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= **Jeden z zarządów gubernjalnych w Królestwie** Polskiem poruszył kwestję, czy przy zabranianiu cudzoziemcom nabywania ziemi po za obrębem miast należy uważać jako terytorjum miejskie wszystkie ziemie, należące do zarządu miejskiego i mieszkańców miasta, czy też tylko dzielnice, zabudowane i zamieszkałe, stanowiące właściwe miasto. Sprawa ta zaopinjowaną została przez JE. Głównego Naczelnika kraju w sposób następujący: wiele miast w Królestwie posiada ziemię, rezerwowaną do rozszerzenia miasta w przyszłości, lecz ziemia ta często znajduje się wśród wioskowych posiadłości, najczęściej odgraniczona, i stanowi uposażenie gminy miejskiej lub pojedyńczych jej mieszkańców. Dozwolenie więc nabywania ziemi cudzoziemcom po za granicami właściwego terytorjum miasta stanowiłoby obejście prawa i podstawę do nabywania przez cudzoziem-

---

7)

FIGIEL DERWISZA.

NOWELA PERSKA

przez

Jana Grzegorzewskiego.

(Dalszy ciąg.)

W końcu miesiąca zjawił się przed namiotem Nur-ed-Dina cały harem Jusssufowy z darami i ofiarami błagalnemi. Derwisz siedział na ziemi pośrodku namiotu, z podwiniętemi pod siebie nogami, paląc kaljan, a lewą ręką przesuwając w zamyśleniu ziarnka różańca kokosowego. Na odgłos otwierającej się furty pałacowej, w chwili kiedy zakwefione niewiasty zbliżały się do wejścia namiotowego, powstał z miejsca, wbił w ziemię na samym progu kostur i pałkę, zakończoną nożem, składając je na krzyż, zawiesił na nich topór obosieczny i spuścił po za tym koziem grubą oponę, zamykając cały otwór.

Zaledwie kobiety, przepędziwszy godzinę napróżno pod namiotem, odeszły z płaczem do haremu, derwisz odsłonił oponę, wychylił się na zewnątrz i, zwracając twarz ku miastu zawołał przeciągle, donośnie, głosem, w którym wibrowała wzgarda:

— *Jachakk! Ja-a-a-chakk!*

Skandal przybrał rozmiary zastraszające. Sąsiedzi wyprowadzali się z domów pobliskich, przechodnie unikali ulicy, na której stał pałac Jussufa; odaliski jego pouciekały, słudzy kolejno go opuszczali, żony czując się zbezczeszczonemi, wystąpiły o rozwód. On sam, blady, wynędzniały, z zapadłemi policzkami snuł się niespokojny i samotny po obszernych komnatach pałacu swego, rwąc sobie włosy z rozpaczy, lub siedząc nieruchomy na menderliku z siedzenia swego całemi godzinami wpatrywał się przez okno w namiot derwisza.

Z końcem szóstego tygodnia przywdział na siebie szaty wspaniałe, wziął worek złota w rękę, posypał głowę prochem ziemi, zmieszanym ze słomą i czekał u furty pałacowej drugiego wołania muezzina na modlitwę.

Zaledwo rozległy się z wierzchołka minaretu sąsiedniego pierwsze tony pieśni żałosnej, otworzył szybko furtę, zbliżył się do namiotu, przed którym derwisz już padał na kolana, stanął za nim w postawie pobożnej i zaczął ze skruchą modlitwę:

— *La ilaha il Ałłah, we Mahomed rassal Ałłah*!

Padał wraz z modlącym się derwiszem na kolana, to znów razem z nim powstawał i szeptał słowa modlitwy, płynącej w stronę Mekki. A kiedy obydwaj zakończyli modły i derwisz zabierał się z powrotem do namiotu, Jussuf zbliżył się ku niemu, pochylił do samej ziemi i, jedną ręką kładąc worek ze złotem na progu, a drugą przyciskając do ust kraj szaty derwisza, wyszeptał:

— *Aman, aman, Nur-ed-Dinie!* *)

— Cóż to, Jussufie, czy ci już porosły włosy na dłoni, że przynosisz złoto swemu przyjacielowi?—zapytał derwisz, zwracając się twarzą ku pochylonemu przed nim pokutnikowi.

— Ali-Hassan!—krzyknął Jussuf zdziwiony i zawstydzony, zrywając się na równe nogi.

— Idź w spokoju!—przemówił Nur-ed-Din i, pożegnawszy Jussufa skinieniem ręki, wszedł do namiotu.

Nazajutrz namiot zwinięto, a derwisz zniknął z miasta. Jedni powiadali, że poszedł do *murszyda* złożyć mu wór złota, drudzy zaś, że się udał do Chawtanu (w okolicy Szyrasu), siedlisko siedmiu derwiszów, inni znów, że do Szecheltanu—siedlisko czterdziestu derwiszów, rodzaj akademji derwiszowskiej.

III.

Minęło lat dziesięć od czasu, jak Nur-ed-Din został derwiszem, lat dziesięć szczęśliwych i wesołych dla niego. Nazywał się wciąż jeszcze „pochodnią wiary", ale tylko z nałogu. Teraz nazwać by go raczej wypadało pochodnią dobrego humoru.

O jego pierwszym występie w mieście rodzinnem pozostały tylko wspomnienia, ale za to po całym kraju szeroko zasłynęło jego imię jako uśmiechniętego, wesołego derwisza i niezrównanego baśniarza. Włóczył się wciąż z miasta do miasta, ze wsi do wsi, ale nigdzie dłużej nad tydzień, a co najwięcej dwa, zagrzać miejsca nie zdołał. O świętości jego i cnotliwych obyczajach tu i owdzie powątpiewano, ale wszędzie był gościem upragnionym, a kobiety szalały za nim. Ilekroć, nawet w małem miasteczku, gdzie zaledwie go znano, zatrzymywał się przed kobietą i podawał jej z uśmiechem listek zerwany, kwiatek lub orzech, wnet go obdarzano hojnie miłem spojrzeniem, a nadto daktylami, figami i różnemi przysmakami. Nie obeszło się też bez tego, aby do kalabarza jego nie wpadł jeden lub drugi srebrnik.

A cóż mówić o wielkiem mieście, gdzie skoro się pojawił, wnet go otaczały tłumy ludu, ze czcią i uwielbieniem, sadzały na placu, w czarszji lub kawiarni i prosiły bodaj o jedną z tych niezliczonych opowieści cudownych lub wesołych, które słodszemi były od rodzynek i sorbetów, a mocniej upajały, niż haszysz. Toć nie dziw, że w listach, które dobrzy ludzie pisywali do niego, zapraszając go do siebie, nazywano Nur-ed-Dina zawsze „natchnionym z nieba człowiekiem, siadającym w towarzystwie książąt"...

O, bo też lubili go i poważali książęta, zapraszali często do swoich złocistych pałaców, słuchali go z uwagą, chociaż niechętnie puszczali do haremów. Kobiety—powiadali—są wielce lepkie na twoje słowa miodopłynne, Nur-ed-Dinie, i wrażliwe na twoją świętość; cierpią później ból głowy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Litości, miłosierdzia, pochodnio wiary!

ców wioskowych posiadłości. Powyższą opinję ministerjum spraw wewnętrznych podzieliło najzupełniej i wydało odpowiednią decyzję w tym względzie.

= Z powodu nowego prawa o odległościach pomiędzy cmentarzami i nieruchomościami zamieszkałemi, obowiązujących 100 sążni dla miejskich cmentarzy i 250 dla wiejskich, dokonaną zostanie ścisła rewizja tych rozgraniczeń z udziałem urzędników i mierniczych.

= Zarząd kolei terespolskiej zwrócił się do magistratu o skasowanie jednej z dwóch dróg, będących w blizkości magazynów tejże kolei na Pradze, magistrat jednakże z uwagi, iż drogi powyższe przechodzą przez grunta właścicieli nieruchomości, służą im do komunikacji między Szmulowizną i szosą moskiewską i egzystują bardzo dawno, oświadczył, iż bez zgody wspomnianych właścicieli nie może zarządzać skasowania drogi.

= Plac, pozostały po zabudowaniach po-kapucyńskich przy ul. Miodowej, nie został przyjęty jeszcze przez miasto, gdyż delegowana do przyjęcia go komisja nie miała sobie przedstawionego przez zarząd dóbr państwa szczegółowego planu miejscowości, niezbędnie potrzebnego do prawidłowego oznaczenia granic terytorjalnych.

= Linja kolei konnej w alei Jerozolimskiej, pobudowana czasowo, jako objazdowa, pozostawioną została na dłużej, w przewidywaniu, iż będzie potrzebną w razie rozpoczęcia budowy kanału na ul. Marszałkowskiej, od Nowowiejskiej do rogatek Mokotowskich. Gdy jednak okazało się, iż dalsza budowa wspomnianego kanału jeszcze nie tak prędko nastąpi, magistrat zażądał od zarządu tramwajów zdjęcia szyn z alei Jerozolimskiej z nadejściem wiosny.

= Rury wodociągowe na ul. Dzielnej będą w r. b. doprowadzone do domu pod nr. 2730.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie nakazać dozorcom rewirowym, aby paszporta i wszelkiego rodzaju dowody legitymacyjne, otrzymywane przez nich w celu zapisania do kontroli, były bezpośrednio zwracane właścicielom podczas rannych oględzin domu, nad czem należy rozciągnąć baczny nadzór.

= Od czasu zaprowadzenia rewizyi weterynaryjno-policyjnej nad trzodą chlewną, przywożoną i wywożoną z Warszawy, t. j. od d. 27-go lutego r. z. do d. 13-go lutego r. b., sprawdzono, iż przybyło kolejami: petersburską 1,311, terespolską 14,747 i nadwiślańską 12,278 sztuk, czyli ogółem 28,336 sztuk nierogacizny. W tym samym okresie czasu wywieziono kolejami z Warszawy: wiedeńską i bydgoską 8,990 sztuk. Między dowiezioną trzodą nie znaleziono ani jednej sztuki, dotkniętej chorobą zaraźliwą, a wypadków przyduszenia było 5, zupełnego zaś uduszenia 2 i te sztuki zostały uprzątnięte przez oprawców.

= W rozkazie p. o. oberpolicmajstra zostały zamieszczone następujące zmiany w składzie policji warszawskiej: pom. komisarza, asesor kolegjalny Kegel, obejmuje komendę 4-go cyrkułu bielańskiego, a młodszy oficer oddziału rewirowego, Władimircew 7-go cyrkułu wolskiego; adjunkci cyrkułowi zostali przeniesieni: p. Morawski z wolskiego do jerozolimskiego i p. Domini z łazienkowskiego do wolskiego.

= Dyrektor rządowy rady zarządzającej kolei nadwiślańskiej, inżenier Tomaszewski, przybył onegdaj do Warszawy i wczoraj zwiedzał zreformowane wydziały rachuby ogólnej i kontroli, oraz kasę główną w zarządzie kolei. Celem wizyty było zapoznanie się z manipulacją, prowadzoną w tych wydziałach, dla zadecydowania co do projektu przeniesienia rachuby ogólnej i kontroli do Petersburga.

= Na posiedzeniu sekcji chemicznej w Towarzystwie przemysłu i handlu w dniu jutrzejszym, o godzinie 8-ej wieczorem, p. A. Mizerski mówić będzie o „oznaczaniu azotu w ciałach organicznych sposobem Kjeidahla”, p. A. Bukowski o „Metodach chemicznych badania masła i o maśle roślinnem”, zaś p. St. Prauss wypowie kilka słów o „badaniu pokostów”.

= Zarząd Muzeum uprasza za naszem pośrednictwem pp. wystawców, biorących udział w wystawie rzemieślniczej, ażeby okazy swoje zechcieli zupełnie uporządkować w dniu dzisiejszym do godziny 6-ej wieczorem, gdyż o tej porze sale muzealne z przyczyny mających się uskutecznić wewnętrznych porządków zostaną dla osób obcych zamknięte.

= W dniu wczorajszym prezes Muzeum przemysłu i rolnictwa rozesłał zaproszenia na uroczystość otwarcia „wystawy wyrobów rzemieślniczych i innych drobnych przedmiotów, wchodzących w zakres handlu wywozowego”; otwarcie nastąpi w sobotę, o godzinie 2-ej z południa.

= Na członka komitetu Towarzystwa muzycznego z powierzeniem obowiązków sekretarza i bibljotekarza, po śmierci ś. p. Władysława Wiślickiego, została postawiona kandydatura p. Aleksandra Polińskiego.

= Konsul perski, p. Edward Epstein, w dniu wczorajszym wyjechał do Wiednia.

= Z teatru i muzyki.

* Z powodu przedłużającej się niedyspozycji pani Rossini jutro, zamiast naznaczonej repertuarem Giocondy, dany będzie w teatrze Wielkim Faust z udziałem panny Russel i pana Salto, w niedzielę zaś „Straszny dwór” Moniuszki.

* Sprzedaż biletów na niedzielny poranek na rzecz p. Misiewicza idzie pomyślnie.

Dotąd połowa biletów została już rozkupioną.

Sprzedaż w dalszym ciągu odbywa się w kasie zapasowej teatru Wielkiego od godz. 3-ej do 6-ej po południu.

Obowiązki kasjerek pełnią kolejno nadobne artystki teatrów warszawskich.

* W wieczorze Towarzystwa muzycznego w przyszłą środę da się u nas słyszeć młody a utalentowany skrzypek, p. Emil Młynarski.

Jest on wychowańcem i laureatem konserwatorjum muzycznego w Petersburgu, gdzie stale zamieszkuje, zajmując miejsce solisty skrzypka Towarzystwa muzycznego.

Obecnie p. M. koncertuje w Kijowie i Charkowie, zkąd w przyszłym tygodniu przybędzie do Warszawy.

= Jednodniówka.

Redakcja *Kolców* powzięła myśl wydania jednodniówki literacko-artystycznej, z przeznaczeniem dochodu na rzecz „Żłobka”.

Do udziału ma być zaproszony ogół tutejszych pracowników pióra i ołówka.

= Zapis na podrzutków.

Obywatel i właściciel składu oleju „łotoszyńskiego”, ś. p. Ludwik Kociołkiewicz, pozostawił testament, którego otwarcie z przyczyn prawnych, dopiero w tych dniach nastąpiło.

Według brzmienia ostatniej woli zmarły znaczny majątek w nieruchomościach i gotowiźnie podzielił pomiędzy najbliższą rodzinę, zaś 10% od ogólnej sumy wartości spadkowej przekazał na rzecz przytułku dla podrzutków.

Zapis to poważny, gdyż według obliczeń, spuścizna po ś. p. Kociołkiewiczu wynosi około 400,000 rs.

Zgasły filantrop, kreśląc paragrafy testamentu, nie przewidywał, iż dobroczynny zapis wypada tak w porę.

Kapitał, w sumie około 40,000 rs. przez spadkobierców zaakceptowany, będzie przelany do kasy „Żłobka”.

Wiadomość powyższą czerpiemy od adw. przys. Józefa Leona Kona, wykonawcy testamentu.

= Nowy komitet.

W dniu wczorajszym w Towarzystwie dobroczynności odbyło się nadzwyczajne posiedzenie wydziału sierot i ochron w sprawie rozszerzyć się mającego zakładu sierot chłopców.

Posiedzeniu przewodniczył Karol hr. Jezierski, prezes wydziału.

Wybrano oddzielny komitet, który bliżej nad projektem wyżej wymienionym obradować będzie.

Na prezesa zaproszono ks. Michała Radziwiłła, na wiceprezesów zaś Wiktora hr. Ronikiera i p. Juljana Fuchsa, a na sekretarza p. Jana Gautiera.

Nowy komitet zwiększy liczbę członków wydziału, sesja zaś najbliższa odbędzie się w przyszłą sobotę, o godz. 6-ej wieczorem, w mieszkaniu ks. Macieja Radziwiłła.

= Odznaczenie.

Znany szerokiemu kołu doktor medycyny, Maurycy Mendelsohn, lekarz i fizjolog, został przez rząd francuski mianowany kawalerem legji honorowej.

Oznaki tego orderu wręczył mu osobiście ambasador Francji.

Dr. M. praktykuje obecnie w Petersburgu.

Zasługi, które położył, jako redaktor *Archive de biologie slave*, zaznajamiając francuzów z uczonymi słowiańskimi, stawiając zawsze uczonych naszych na pierwszem miejscu; odkrycia, które porobił w dziedzinie neurologji przyniosły mu dawno uznanie przez wliczenie go w poczet najlepszych tegoczesnych lekarzy.

= Obrazy zagraniczne.

Na wystawach sztuk pięknych od pewnego czasu spostrzegamy coraz pokaźniejszą liczbę tworów pędzla malarzy zagranicznych.

Rozumie się, dzieła te sztuki, wystawiane na sprzedaż, dzielnie konkurują o pierwszeństwo z pracami naszych malarzy, tembardziej, iż odznaczają się wybitną wartością artystyczną.

Dla artystów miejscowych, ciężko walczących o chleb powszedni, tego rodzaju popieranie cudzoziemszczyzny jest bardzo nie na rękę.

Zdaniem naszem, salony artystyczne nie powinny przyjmować w komis utworów zagranicznych, lecz ograniczyć się tylko na ich wystawianiu.

Wszak zadaniem ich jest popieranie sztuki swojskiej.

= Siłacz warszawski.

Znany z zapasów z atletami cyrkowymi, p. Władysław Gumiński, nie mając sposobności do okazania swej siły w cyrku warszawskim, udał się w niedzielę do Łodzi.

Zmierzyć się tam miał z atletą cyrku Houcke'a i Gaberela, p. Walterem, o nagrodę w sumie 20 rs.

Atleta, ujrzawszy siłacza warszawskiego, opuścił arenę przed rozpoczęciem walki, tłumacząc się znużeniem produkcjami.

Pan G. wyzwał atletę do walki w przyszłą niedzielę, nagrodę zaś, jaką spodziewa się zdobyć, przeznaczył na rzecz ochronki katolickiej w Łodzi.

= Wyzysk.

Przed kilku dniami jakiś nieznajomy mężczyzna sprzedawał na mieście przyciski, wyrabiane z szarego granitu.

Przemysłowy handlarz zapewniał przechodniów, iż przedmioty wyrabiane są ze starej kolumny Zygmunta, nabytej przez fabrykanta od Muzeum przemysłowego.

Dzięki sprytnemu kłamstwu figlarz w niespełna dwie godziny wyprzedał cały zapas swego towaru.

= Kradzieże.

Zamieszkałej przy ul. Karmelickiej nr. 1 Julji Krasuskiej z piwnicy skradziono różnych konfitur i soków na sumę 30 rs. — Ze sklepu Lejzora Targowera przy ul. Browarnej nr. 10 skradziono 10 rs. i różnych wyrobów galanteryjnych na sumę kilkudziesięciu rubli. — Zamieszkały przy ul. Dzikiej nr. 55 Judel Flejszer, otrzymawszy od Józefa Tarnowera 139 rs. 50 kop. na zapłacenie wekslu, zbiegł. — Zamieszkałemu przy ul. Sapieżyńskiej p. Grygorjewowi skradziono meble wartości 150 rs. — Z otwartego mieszkania Urszuli Lichaczewskiej przy ul. Pięknej nr. 66 skradziono pierścionek złoty, spinkę złotą i inne przedmioty na sumę kilkudziesięciu rs. — Z kantoru bankierskiego Dawida Halperna przy ul. Senatorskiej nr. 32 skradziono różnych monet na sumę 40 rs. — W domu pod nr. 58 przy ul. Grzybowskiej zatrzymano na kradzieży garderoby w mieszkaniu rządcy domu, Tadeusza Chmielińskiego, Mordkę Owsa, którego aresztowano.

= Ujęci.

Sprawcy kradzieży w domu pod nr. 58-ym na Nowolipiu, w mieszkaniu Wilhelma Jeromina, zostali wykryci.

Są to Karol Gostyński, złodziej pobytowy, i Wacław Stężalski, dezerter wojskowy.

Złodzieje skradzione rzeczy zanieśli do mieszkania szewca, Karola Gerlacha, na Nowolipie pod nr. 65-ym, gdzie ich wraz z łupem zatrzymano.

Wszystkie rzeczy poszkodowany odebrał w całości.

Złodzieje przyznali się do spełnienia kradzieży i podpalenia garderoby w mieszkaniu p. Jeromina.

= Zaginieni.

Zamieszkała przy ul. Grzybowskiej pod nr. 20-ym Łaja Chorowicz, licząca 28 lat, pozostawiwszy kilkomiesięczne dziecko, wyszła przed tygodniem na miasto i dotychczas nie wróciła.

Drugą zaginioną jest 14-letnia Zofja Zaremba, zamieszkała na Krakowskiem Przedmieściu pod nr. 47-ym.

Zaginiona jest wzrostu średniego, blondynka, oczu niebieskich.

= Z pośliznięcia.

Wczoraj po południu, na rogu ul. Gęsiej i Dzikiej, Jan Gniedziński, zamieszkały na Stawkach pod nr. 43-im, przechodząc przez rynsztok, pośliznął się i upadł.

Podniesiono go ze złamaną nogą i odwieziono na kurację do szpitala.

= Najechania.

Powożący dorożką nr. 419 na Krakowskiem Przedmieściu najechał na wóz roboczy Jana Jaceńskiego z ul. Prostej nr. 55.

Jaceński, padając na bruk, uległ zwichnnięciu nogi.

Na Nowym Zjeździe powożący wozem roboczym, Jan Lasiak, zamieszkały na Nowolipkach pod nr. 81-ym najechał na przechodzącego wyrobnika, Aleksandra Chmielewskiego, mieszkańca Szmulowizny, który, dostawszy się pod koła, uległ złamaniu nogi.

Obu woźniców za nieostrożną jazdę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Niebezpieczny skok.

Mieszkaniec Łochowa, Karol Gliński, czeladnik krawiecki, zgubiwszy bilet wykupiony do klasy 3-ej, już po wyruszeniu pociągu spostrzegł stratę.

Z obawy przed odpowiedzialnością za odbywanie podróży bez biletu wyskoczył podczas biegu.

Skok ten mógł sprowadzić śmierć, skończyło się przecież względnie szczęśliwie, gdyż Gliński zwichnął nogę i boleśnie się potłukł.

= Rozhukany wół.

Prowadzony do rzeźni na Powązkach wół wyrwał się z rąk dwóch nieletnich zaganiaczy.

Rozhukane zwierzę przewróciło jednego zaganiacza, Antoniego Zyka, 18-letniego chłopca, który, stratowany kopytami, poniósł niebezpieczne obrażenia.

Wół przewrócił następnie Magdalenę Styczyńską i ta złamała nogę, oraz doznała uszkodzenia krzyża.

= Podejrzenie zbrodni.

Wczoraj w domu pod nr. 103-im przy ul. Gęsiej znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka.

Zabezpieczono je do zejścia władz sądowych.

Obrady w kasie przemysłowców.

Wczoraj odbyło się posiedzenie członków kasy przemysłowców warszawskich.

Obrady zagaił prezes, p. K. Szlenker, proponując na przewodniczącego p. Ludwika Spiessa, który zaprosił na asesorów pp. W. Bieńkowskiego i Bauerfeinda, a na sekretarza p. Al. Makowieckiego.

Następnie p. B. Dekler poruszył kilka kwestyj buchalteryjnych i zwrócił uwagę zarządu kasy, iż zbyt wiele funduszów lokowanych bywa na hypotekach. Zarząd wyjaśnił, iż liczba pożyczek hypotecznych się zmniejsza, a staraniem zarządu jest, iżby pożyczki te nie unieruchomiały kapitału instytucji.

Ks. rektor Chełmicki proponował, aby w wykazie pożyczek udzielanych, pożyczki ponad rs. 4000 były również wyszczególniane, z oznaczeniem, jakie są najwyższe pożyczki, poczem zabrał głos p. Brodzki, który mówił o przyczynach, wpływających na zmniejszenie się uczestników kasy wogóle, a rzemieślników w szczególności.

Za przyczynę tego stanu rzeczy mówca podawał zbyt wysoką stopę procentową, która wynosi 9%, a z kosztami zamiany wekslu, stempla i prowizji wzrasta do 10, a nawet 11%; nadto zbyt krótkie terminy pożyczek i brak rzemieślników w gronie reprezentantów i w komitecie ujemnie oddziaływa w tym kierunku.

W odpowiedzi p. Jantzen wyjaśnił, iż uczestnicy kasy sami wybierają reprezentantów i członków komitetu, od nich więc samych zależy, aby rzemieślnicy czynniejszy nadal, niż dotychczas, w czynnościach kasy brali udział, poczem p. Juszczyk, podzielając zdanie p. Brodzkiego, proponuje zastosowanie w kasie przemysłowców systemu, praktykowanego w warsz. Towarzystwie dobroczynności przy udzielaniu pożyczek drobnym rzemieślnikom, gdzie dłużnicy wystawiają nie weksle, lecz rewersa z dłuższym terminem. W odpowiedzi na słowa p. Juszczyka adw. Strachowicz objaśnił, iż udzielanie kredytu dłuższego nad 3 miesiące, a ewentualnie nad 6 mies., nie jest możliwem, tak ze względu na przepisy ustawy, jak i na procedurę przy odbiorze pożyczki w razie niewypłacalności dłużnika.

Zarzuty p. Brodzkiego wywołały również replikę ze strony p. Noskowskiego. Zdaniem mówcy, nieobecność rzemieślników w kasie należy przypisać im samym, gdyż bardzo niechętnie biorą udział w wyborach i swoich kandydatur nie stawiają.

Na tem dyskusję zamknięto.

Po zatwierdzeniu sprawozdania i bilansu za rok 1889, zgromadzenie zatwierdziło 7-my punkt porządku dziennego w przedmiocie rozdziału zysków.

Z powodu ukończenia 20-lecia istnienia kasy p. Meyer postawił wniosek wyznaczenia pewnej sumy na gratyfikację nadzwyczajną dla urzędników instytucji. Zgromadzenie przeznaczyło na ten cel 2,000 rs., na wniosek zaś p. B. Deklera, poparty przez p. Makowieckiego, postanowiono sumę tę wziąć z czystych zysków, nie zaś z funduszu zarezerwowanego.

Po dziesięciominutowej przerwie, w czasie której składano kartki wyborcze, przystąpiono do roztrząsania etatu na r. 1890-ty.

Tu zabrał znów głos p. Brodzki, proponując, aby projekt etatu pomieszczony był po odnośnym wniosku w sprawozdaniu.

Następnie komitet postawił wniosek, aby ogólne zgromadzenie reprezentantów oznaczyło wysokość zaciągnąć się mających zobowiązań w ciągu roku 1890-go, oraz upoważniło dwóch członków komitetu do zawierania umów. Zebrani postanowili utrzymać w tym względzie stan poprzedni.

Po przyznaniu warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności zapomogi w kwocie rs. 100, przyszedł na porządek dzienny wniosek, podpisany przez 60 uczestników kasy, żądający, iżby wybory na reprezentantów odbywały się nie jednego dnia lecz, jak dawniej, w ciągu dni 6-iu w lokalu kasy, pod nadzorem delegowanych w tym celu reprezentantów. Po przemówieniu p. Brodzkiego i poparciu projektu przez przewodniczącego, wniosek powyższy przyjęto.

Przystąpiono następnie do rozpatrzenia wniosku, podpisanego przez 20-tu uczestników kasy, dotyczącego przyjęcia udziału w bazarze rzemieślniczym; wniosek ten wywołał opozycję ze strony pana St. L. Kronenberga, który twierdził, iż kasa nie może, jako instytucja, przyjąć udziału w bazarze rzemieślniczym, które to zapatrywanie podzielił i p. P. Strachowicz, z punktu widzenia prawnego.

P. Al. Makowiecki bronił wniosku, twierdząc, iż kasa powinna bazarowi przyjść z pomocą, tembardziej, iż suma na ten cel wydatkowana wysoką być nie może, zbytnio zatem nie obciąży budżetu instytucji.

Po żywej dyskusji, pp. Brodzki, Juszczyk i Makowiecki cofnęli swój wniosek, który na propozycję komitetu zgromadzeni uznali za przedwczesny.

Przystąpiono do wyborów.

Na członka komitetu zawiadującego rachunkowością, powołano p. Adolfa Scholtzego.

Na 3-ch członków komitetu pp.: Antoniego Manduka, Adolfa Bauerfeinda i Józefa Hussa.

Na 3-ch członków komisji rewizyjnej zaproszono powtórnie pp.. Karola Deikego, Aleksandra Makowieckiego i Ludwika Sspiessa.

Na zastępców pp.: Ludwika Moczarskiego, Wiktora Magnusa i Emila Wernera.

Następnie, na wniosek p. Magnusa, zebrani podziękowali przez powstanie z miejsc p. H. Meyerowi za 20-letnią pracę, poczem uczczono pamięć ś. p. Żurkowskiego, b. radcy prawnego instytucji.

Wreszcie zgromadzenie zaprosiło pp.: Stanisława Bruna, Franciszka Czajkowskiego, Karola Deikego, Władysława Frackiewicza, Władysława Gostyńskiego, Ludwika Hildta, Henryka Hussa, Józefa Juszczyka, Karola Kassenberga, Franciszka Łapińskiego, Antoniego Manduka, Maurycego Orgelbranda, Władysława Pfeiffra, Andrzeja Pruszyńskiego, Józefa Rentla, A. Scholtze, T. Seidlera, K. Szokalskiego, Teofila Talikowskiego i Władysława Walewskiego do dokonania łącznie z zarządem kasy wyboru kandydatów na przyszłych reprezentantów.

W. O.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Kancelarja Towarzystwa muzycznego rozpoczęła zapis kandydatów i kandydatek na lekcje klasy śpiewu solowego pod kierunkiem prof. Wł. Millera. Lekcje rozpoczną się dnia 14-go b. m. i odbywać się będą we wtorki od 4—6 po południu i w piątki od 6—8-ej wieczorem.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 7-ej wieczorem, w sali II-go wydziału kryminalnego, odbędzie się doroczne zebranie ogólne uczestników kasy pożyczkowo-wkładowej przy sądzie okręgowym warszawskim. Porządek dzienny obejmuje. bilans, sprawozdanie komisji rewizyjnej, a wreszcie wybory.

— D. 11-go b. m., w urzędzie powiatowym łomżyńskim, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę 1,684 morgów 192 prętów, należących do dóbr majoratowych Konarzyce, od rs. 974 kop. 21 rocznie.

— D. 11-go b. m., w rządzie gubernjalnym siedleckim, odbędzie się licytacja na urządzenie nowej ulicy w m. Siedlcach od rs. 13,203 kop. 40.

RUCH SŁUŻBOWY.

W ministerjum finansów: Były komisarz ekonomiczny izby skarbowej warszawskiej, Wszebor Dąbrowski, za wysługę 35-iu lat na posadzie klasowej obdarzony został orderem św. Włodzimierza klasy IV-ej. (*Warsz. dniewn.*

Na „Żłobek".

Klementyna z Grotthusów Bielecka rs. 3, Anna G. kop. 30, W. i K. kop. 30, Władzio Włoczerski rs. 3, Aleksander P. kop. 50, Apolinary P. kop. 50.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Henryk Rembowski,

syn Władysława i Wandy z Chrzanowskich, przeżywszy miesięcy 2, zmarł w dniu 5-ym marca r. b. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 7-ym marca, o godzinie **2-ej** po południu z kościoła Wszystkich Świętych na Powązki, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych **Rodzice.** —936

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 6-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj Najjaśniejszy Pan raczył przyjmować nowego posła greckiego, p. Rangabe.

Petersburg 6-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Gubernator piotrkowski jenerał Komarow otrzymał urlop ze zwolnieniem od obecnych obowiązków i zaliczeniem do zapasu.

Petersburg 6-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Now. wr.* donosi, że komitet ministrów będzie w tych dniach roztrząsał przedstawienie jenerał-gubernatora nadamurskiego w przedmiocie zaludnienia okręgu Ussuryjskiego. Właściwe ministerja oświadczyły się bardzo sympatycznie dla projektu i poczyniły tylko niektóre ważne uzupełnienia do niego.

Petersburg 6-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Do komitetu ministrów wniesione zostało przedstawienie o konieczności rozszerzenia i uporządkowania kolonizacji russkiej w okręgu batumskim.

Wiedeń 6-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Koło polskie zgodziło się na odroczenie załatwienia sprawy indemnizacyjnej, ponieważ lewica niemiecka oświadczyła, że w obecnej sytuacji politycznej głosować za załatwieniem tej sprawy nie może. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 6-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Hr. Taafe oświadczył deputacji, iż zgadza się w zasadzie na utworzenie izb lekarskich i zbada sprawę. Minister handlu, Bacquehem, zapowiedział wniesienie do rady państwa ustawy o hallach licytacyjnych.

Wiedeń 6-go marca. (*Tel. pr. K. War.*) — Stronnictwo klerykalne ma postawić w komisji izby panów wniosek pośredniczący, aby szkoły wyznaniowe zaprowadzono tam, gdzie gminy tego zażądają.

Wiedeń 6-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Stwierdzono tu jeden wypadek nonny.

Kraków 6-go marca. (*Tel. pr. K. W.*) — Z Chyrowa telegrafują, że dzisiaj o godz. 5-ej zrana wybuchnął pożar w gmachu tamtejszego konwiktu oo. jezuitów. Nowy pawilon spłonął doszczętnie, konwikt ocalony.

Budapeszt 6-go marca. (*Tel. pr. K. W.*) — Przesilenie w łonie gabinetu przybiera ostrzejsze kształty. Zdaje się, że przyjdzie do zmiany osób.

Budapeszt 6-go marca. (*Tel. pr. K. W.*) — Słychać, że Tisza podał się do dymisji. Decyzja cesarska dotąd nie zapadła. (*Aj. półn.*)

Berlin 6-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Na wczorajszym bankiecie brandenburskiego sejmu prowincjonalnego, cesarz Wilhelm wygłosił mowę, w której między innemi powiedział: Zarzucają mi, że za wiele podróżuję. Radzę wszelako wszystkim tak postępować: będą wówczas spokojnie i trzeźwo sądzili o ludziach i wypadkach, na sprawy zaś ojczyste nauczą zapatrywać się z zagranicznego, szerszego punktu widzenia. Zamierzam iść śladami mojego dziada, który wskazał mi drogę. Kto zemną, temu dziękuję, kto przeciw mnie, przed tym potrafię się obronić. Jeżeli urządzą na nas napad, u boku mego stanie potężna i waleczna armia.

Berlin 6-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Z ogłoszonego tekstu urzędowego mowy, wygłoszonej przez cesarza na obiedzie sejmiku bandenburskiego wynika, że cesarz wyraził się między innemi tak: W narodzie i ojczyźnie widzę powierzony sobie kapitał, który pomnożyć winienem. Pomogę wszystkim, kto tego potrzebuje, tego tylko, kto zechce szkodzić dziełu narodowemu, zetrę.

Berlin 6-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W niedzielę ma odbyć się ważna konferencja cesarza z ks. Bismarkiem, na której kwestje będące w toku mają uledz załatwieniu.

Berlin 6-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Nie ulega już żadnej wątpliwości, że w wysokich sferach rządowych zanosi się na wielkie zmiany. Ks. Bismark pozostał wprawdzie na urzędach kanclerza i prezesa ministrów pruskich, głównie wszakże już tylko po to, aby przygotować zmiany, które okażą się koniecznemi po jego ubytku. Chodzi tu mianowicie o podział skupionej dzisiaj w rękach ks. Bismarka wszechwładzy kanclerskiej na kilka ministerjów państwowych, odpowiedzialnych samoistnie przed cesarzem, podczas kiedy dotychczasowi sekretarze stanu byli właściwie tylko szefami sekcji przy kanclerzu. Zmiany te zahaczają o konstytucję rzeszy, która w odpowiednich punktach będzie musiała być zmienioną. Państwa związkowe tolerowały wyjątkowe atrybucje ks. Bismarka, obecnie nastąpić musi zmiana ustawy związkowej. Perspektywa ta oddziaływa przygnębiająco na cały tok spraw publicznych.

Berlin 6-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Doniesieniom *Timesa* o blizkiem ustąpieniu ks. Bismarka urzędownie tutaj nie zaprzeczono.

Poznań 6-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W bydgoskiem przeszedł z wyborów ściślejszych konserwatysta Hahn. Wolnomyślni głosowali z rządowcami.

Poznań 6-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dziś wieczorem odbędzie się tu zebranie, celem utworzenia komitetu ratunkowego dla Galicji. W Wyrzysku już podobny komitet utworzono.

Toruń 6-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W okręgu wyborczym Grudziądz - Brodnica otrzyotrzymał Różycki ogółem 10,611 głosów, Hobrecht 10,203, a więc Różycki 388 głosów więcej. W okręgu

gu Lubawa-Susz otrzymał dr. Rzepnikowski 255 głosów więcej, niż przeciwnik jego, Oldenburg.

Rzym 6-go marca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Z dziewięciu miejsc już donoszą o pojawieniu się nonny.

Londyn 6-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Do *Standarda* telegrafują z Wiednia, że następca tronu włoskiego zaręczy się niebawem z jedną z arcyksiężniczek austrjackich.

Londyn 6-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Bank zniżył dyskonto do 3½%. (*Aj. półn.*)

Waszyngton 6-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)—W Bostonie i Nowym Jorku spadły śniegi na półtory stopy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go marca. (*Tel. prywatny Kur. Warsz.*). — Giełda dziś również była usposobiona słabo i ospale. Brak pokupu i podrożenie gotówki, przy dość silnie występujących chęciach realizacyjnych ujemnie wpływa na tendencję zebrania. Wartości russkie poniosły nie wielkie straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 15 fen., a w końcomiesięcznych nie uległy zmianie. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 30 fen., krótki Petersburg o 20 fen., a długi o 15 fen. Przekazy na Wiedeń gorzej również— krótkie o 25 fen., a długie 50 fen. Z papierów listy zastawne ziemskie, straciły 20 kop., a listy likwidacyjne o 25 kop. Pożyczka wschodnia niżej o 10 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z roku 1880-go, 4½%, listy zastawne russkie, obie pożyczki premjowe russkie i kupony celne, więcej natomiast za 6% russką rentę złotą. Dyskonto prywatne podrożało o ⅛%. Żyto w dalszym ciągu słabo; towar gotowy tańszy o 50 fen.; a dostawowy, na który brakło odbiorców, o 50 fen.

Berlin 6-go marca (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil. ban. rus. w tr. ust.	221.10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	220.70	Akcje kredytowe	172.—
Wek. na Petersb. krót.	220.20	Weksle na Lon. kr.	20.44
Wek. na Petersb. dług.	218.20	„ „ dł.	20.26
Bil. ban. russk. na dost.	221.—	Żyto w tow. gotow.	168.—
Wschodnia poż. II em.	68.60	Żyto na wiosnę	167.25
Listy zast. serji I-ej	65.90		

Kursa z 5-go marca: 221.25, 221.—, 220.40, 218.35, 221.—, 68.70, 66.10, 168.50, 168.75,

Petersburg 6-go marca. — **Weksle na Londyn 91.90**. Pożyczka premjowa 1-ej emisji 237.75. Pożyczka premjowe, 2-ej emisji 227.50. Półimperjały 7.36.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 6-go marca. Usposobienie targu było bardzo spokojne, ożywienie słabe, kupujących bardzo mało. Dowozy wynosiły 20 wagonów zboża, z których 10 wagonów było żyta, 8 owsa, 1 gryki i jeden kaszy jaglanej. Dla żyta usposobienie nieco mocniejsze, płacono za wyborowe po 84—85½ kop., za średnie po 81—83 kop., za ordynaryjne 7.—8. kop. Owies spokojnie, wyborowy sprzedano po 90 do 93 kop., średni po 8. do 87 kop., ordynaryjny 70 do 77 kop. Sprzedano w dniu wczorajszym 8 wagonów owsa. Gryki sprzedano jeden wagon gatunku średniego po 71½ kop. Usposobienie d. kaszy jaglanej bez zmiany, sprzedano jeden wagon gatunku średniego po 113 kop. Jęczmień słabo, wyborowy poszukiwany średni dobry płacono po 82 kop. za pud.

Wywóz i dowóz. Wykaz towarów przybyłych z zagranicy do Mławy w dniu 4-ym marca r. b.: Śledzi 10,000 kilogramów, skór wyrobionych 44 kil., szmerglu w proszku 512 kil., nafty amerykańskiej 908 kil., nici do szycia 8,138 kil., oliwy nicejskiej 1,3.8 k., oliwy maszynowej 3.967 kil., odpadków jedwabiu 7,776 kil., wyrobów niklowanych i mosiężnych 537 k., wyrobów żelaznych 2,651 kil., rudy metalicznej 10,000 kilogr. Wykaz towarów wywiezionych przez Mławę za granicę w tymże dniu: Okowity 113 beczek czyli 511.370 stopni, otrąb 7,329 pudów, jęczmienia 1.22. p., makuch 610 p., podkładów 10,980 p., belek 3,.50 p., kłód 6,710 p., klepek 7,320 p., z Rumunji ze stacji Podul kukurydzy 9.985 kilogr. Wykaz towarów przywiezionych z zagranicy w dniu 5-ym marca r. b.: Gliny ogniotrwałej 10 070 kilogr., śledzi 40.300 kil., nasion buraczanych 14 025 kilogr. Wykaz towarów wywiezionych za granicę w dniu .-ym marca: Pszenicy 610 pudów, jęczmienia 1,220 pudów, kukurydzy 61. p., otrąb 610 p., bali 2.44. pud., klepek 1,22. podkładów 6 110 p., podkładów przeznaczonych do Afryki 1,830 p., okowity 112 beczek zawierających w sobie 27,468 . stopni.

Łódź 5-go marca. — Wczoraj płacono na stacji towarowej za korzec pszenicy rs. 5.90 do 6.05, żyta z Cesarstwa rs. 4.95 do 5.1 ; owsa po rs. 3.35 do 3.50, jęczmienia po 5 rs. do 5.25. Na Starym Rynku korzec: pszenicy po rs. 5.95 do 6.10, żyta po rs. 5.10 do .2. za korzec. Popyt w ogóle był bardzo słaby. Siano sprzedawano po rs. 1.20 do 1.25, słomę po rs. 1.25 do 1.3 ; koniczynę po rs. 1.65 do 1.80 za centnar.

Libawa 3-go marca. — Żyto stale, ciężkie (z gwarancją 120 funt. hol.) 79½ do 80 kop., owies biały wyżej, loco 78—81, wyborowy 86—9., litewski 77—79, szarpany (bez ości) spokojnie, z wagą 85 funt. 83—85 k., z wagą 90 f. 86—90 kop., czarny stale, czarno-pstry 73 — 74 kop., .ny 73—77, jęczmień słabo 67—69, wyborowy 70—72 k., .stewny 68—69, pszenica bez nabywców, hreczka lekka 65—66, z gwarancją wagi 100 f. 68—72, groch 75—81 kop., wyka .—90, litewska 70—80, siemię lniane stałej 110—128, makuchy lniane 46 do 76 kop., makuchy konopne 49—51, otręby pszenne 61—66, otręby żytnie 59—60 k., lnica 9.—107 kop. za pud. Dowóz w dniu 27-ym i 28 ym lutego wynosił 79 wag. żyta, 7 wagonów jęczmienia, 8. wag. owsa i 188 wagony różnych zbóż.

— **Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych rynków zbożowych.** — New-York. Usposobienie rynku dla pszenicy również i w tym tygodniu było niechętne, a wybitna tendencja nie zdołała się wytworzyć; dopiero w d. 28-ym lutego notowano cokolwiek lepsze ceny. Ostatnie notowania czyniły loco 88½ cent., a na marzec 86¾ cent., podczas gdy przed ośmiu dniami ceny te wynosiły loco 87¼ cent., a na marzec 86½ cent., a w tymże czasie w roku zeszłym ceny tworzyły loco 99½ cent., a na marzec 97½ cent. Wywóz pszenicy był prawie taki sam, jak poprzednio; natomiast zmniejszył się eksport mąki, a pomimo to wywóz jej przewyższa trzy razy odnośne cyfry z tegoż czasu w roku zeszłym. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się znowu o pół miljona buszli mniej więcej; zapasy te wynoszą obecnie w przybliżeniu 29,610,000 buszli wobec 32,740,000 buszli w tymże czasie roku zeszłego. — Anglja miała w tym tygodniu równie piękną lecz zimną pogodę. Aczkolwiek w ostatnich tygodniach dowozy do Anglji pozostawały znacznie w tyle za jej potrzebami i skutkiem tego wybrano dosyć poważne ilości ziarna ze spichrzów, niemniej usposobienie w dalszym ciągu spokojne, a w ostatnich dniach wzmocniło się raczej cokolwiek. Artykuły pastewne wogóle w słabem usposobieniu. Londyn telegrafował w poniedziałek: pszenica stale, ziarno zagraniczne w umiarkowanym obrocie; a russkie częściowo drożej. Średnie gatunki mąki utrzymały ceny pełne, wszystkie inne ospale. Owies zwyżkowo; kukurydza mocno, lecz zwiększone dowozy nie dopuszczają poprawy cen. Jęczmień zwyżkowo. Bon i groch o pół szyl. niżej. We środę: pszenica angielska bardzo stale, towar zagraniczny spokojnie przy pełnych cenach. Mąka spokojnie, stale. Jęczmień i kukurydza słabo. Owies zwyżkowo, w niektórych razach o ½ szyl. wyżej. Liwerpool we wtorek: kukurydza o pół pensa niżej. Wszystkie inne gatunki zboża stale. Hull: pszenica angielska o 6 pensów niżej; towar zagraniczny mocniej, lecz w małym obrocie. Jęczmień i kukurydza bez zmiany; owies słabo; bon o 6 pensów niżej. Leith we środę: rynek wogóle bez życia, przy bardzo małym interesie. — Na rynkach krajowych we Francji tendencja była spokojna, ceny jednakże mocne. Paryż notował pszenicę i mąkę o drobnostkę wyżej. — Belgja miała również spokojne, lecz mocne targi. — W Holandji notowania ostatnie są również cokolwiek wyższe. — Nad Renem i w Westfalji pojawiło się nieco większe zapotrzebowanie pszenicy. Żyto natomiast silnie zaniedbane i w słabszem usposobieniu. — W Austro-Węgrzech z powodu mrozów musiano ponownie zaprzestać robót w polu. Ruch na targach był spokojniejszy jak dotąd, a ceny doznały drobnych wahań tylko względnie do tendencji rynków zagranicznych. — Berlin zarówno dla żyta jak i dla pszenicy doznał drobnych wahań; końcowe ceny były o drobnostkę wyższe. Dowozy pszenicy na rynek gdański są z każdym tygodniem mniejsze; aczkolwiek kraj nadsyła jeszcze cokolwiek, to jednak dowozy z Królestwa i Cesarstwa są bardzo ograniczone. Popyt na pszenicę krajową zmniejszył się bardzo, gdyż młynarze uskarżają się na zły zbyt mąki. Ceny skutkiem tego musiały się obniżyć, szczególniej gatunków poślednich, które oddawano od 3-ch do 4-ch marek taniej, podczas gdy dobre ziarno straciło od 1 do 2 marek. Jakkolwiek dowozy pszenicy tranzytowej były bardzo małe, to jednak zbyt był dosyć utrudniony, a ceny zdołały się tylko słabo utrzymać; targowano około 700 tonn. Obrót żytem na targu gdańskim był bardzo nieznaczny, gdyż dowozy były nadzwyczaj ograniczone, a i zapotrzebowanie było bardzo słabe. Ceny skutkiem tego obniżyły się o kilka marek, szczególniej ceny towaru krajowego; targowano około 100 tonn.

Gdańsk 5-go marca. — Pszenica w cokolwiek lepszym popycie, przy cenach bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą 124 5 f. 138 m., pstrą szklistą obsadzoną 12. f. 142 mar., szklistą 125 f. 138 m., dobrze-pstrą starą 125 f. 140 m., jasno-pstrą chorą 118 f. 135 m., jasno pstrą stęchłą 129 f. 143 m., za russką tranzyto girkę 123 4 f. 136 m. Terminy transito: na kwiecień-maj 140 mar., 139½ mar. płacono, na maj-czerwiec 140 , mar. w zaofiarowaniu, 140 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 141 mar. w zaofiarowaniu, 140½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień październik 138 m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 139 mar. Żyto sła. płacono za russkie tranzyto 116 f. chude 107 mar. za 1. funt. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 11. mar. w zaofiarowaniu, 112½ m. w poszukiwaniu, tranzytowe 112½ mar. w zaofiarowaniu, 112 m. w poszukiwaniu na czerwiec-lipiec 141 m. w zaofiarowaniu, 14.½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 101½ mar. w zaofiarowaniu, 1.1 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno polskiego 112 mar., transitowego 109 mar. Jęczmień targowano russki transito 110 f. 101 m., 109 f. .02 m., jasny 107 f. 104 mar. za tonnę. Koniczyna nasienna biała poślednia 10 m., 30 m. za .0 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 4.57½ m., 4.62½ mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus nie podlegający cłu, w towarze gotowym 52 mar. w poszukiwaniu, na marzec-kwiecień 52. mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 32½ mar. w poszukiwaniu, na marzec-kwiecień 32½ w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja niezdecydowana. Kurs w Gdańsku 222.70 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Oddalonej znajomej.*—Proboszczem parafji Kozłów biskupi jest ks. Kukalski, co zaś do miejscowości Umdeń, w powiecie kolskim, okazuje się, iż parafja tam nie istnieje.

— *... stałemu ...*—Najlepiej objaśnią pana na miejscu owych przedstawień, a mianowicie w ogrodzie na Czystem.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Widok 22, m. 6.

— *Panu Bart., ufającemu czytelnikowi.*—Drzy: Dobrski, Sommer i w. in. Na drugie pytanie odpowiedzieć nie możemy, co zaś do ostatniego wyznania, projekt taki ubliżałby temu lekarzowi, któryby za większe wynagrodzenie badał sumienniej, niż za mniejsze.

— *Panu ... F.*—Celluloza jest ze składu chemicznego drzewnikiem, czystą cellulozą jest papier, wata oczyszczona i t. p. Przez stosowne obrobienie tworzy się twarde ciało, nadzwyczaj mocne i o te właśnie pewno sz. panu idzie.

— *Panu ...*—Dąbrowę górniczą nabył jenerał Mawryn-Glinka nie za kilkakroć, lecz za miljon kilkakroć rubli.

— *Czytającemu.* — O klasach pedagogicznych przy I-em gimnazjum żeńskiem w swoim czasie podaliśmy obszerną informację. Sala ta bierze swoją nazwę od portretów.

— *Myśliwemu.* — Należy być przedstawionym przez dwóch członków Towarzystwa i poddać się balotowaniu ogólnego zgromadzenia. Po przyjęciu opłaca się rs. 10 wpisowego i rs. 12 składki rocznej. Składka może być wnoszona w ratach kwartalnych. Głównym przywilejem dla konserwujących zwierzynę jest możność zaliczenia swojej służby myśliwskiej (leśnej) do służby Towarzystwa, która, jako przysięgła, posiada wiarogodność sądową do rs. 100 w sprawach defraudacji. O innych przywilejach objaśni sz. pana ustawa, którą dostać można w lokalu Towarzystwa, plac Teatralny, pałac Blanka.

— *Panu K. K.* — 1) Terminu prekluzyjnego, o ile wiemy, niema i w każdym czasie na magistra, a następnie po uzyskaniu tego stopnia na doktora można składać egzamina. 2) Przed uzyskaniem stopnia magistra egzaminu na doktora składać nie można. Termina prekluzyjne są tylko do składania rozpraw magistralnych i doktorskich.

— *Panu Ł. K., prenumeratorowi.*—Najzupełniej.

— *Panu P. Z. stałemu prenumeratorowi.* — Warunki egzaminu w innych szkołach są takie same, jak i w Warszawie, śmiało więc sz. pan zamiar swój urzeczywistnić może.

— *Panu A. S.* — Polowanie na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i dropie kończy się d. 26-go lutego. Zakaz trwa od d. 27-go lutego do d. 12-go sierpnia włącznie.

— *Prenumeratorowi z Nowego S...*—Patenta już zatwierdzone nadchodzą do biura naczelnika kraju, skąd interesowany je otrzymuje. Podręcznika fotograficznego w języku polskim niema, natomiast za granicą wychodzi kilkanaście czasopism, wyłącznie fotografji poświęconych. Z godniejszych zaznaczenia wymienimy niemieckie: dwutygodnik *Photographisches Archiv* wydawany przez Lieseganga w Düsseldorfie, wiedeński *Photographische Mittheilungen*, oraz równie w Wiedniu wychodzące *Photographisches Mitarbeiter*, a także miesięcznik francuski *Bulletin de la société Française de photographie*, wydawany przez Gauthier-Villars'a w Paryżu. Z książek, traktujących o fotografji, za najlepszą, bo najświeższe udoskonalenia sztuki tej uwzględniającą, uważana jest „*Die Künstliche Photographie*" Schiendla. Co do ostatniego pytania, nie wiemy, o jakie szkło sz. panu idzie: o soczewkę w objektywie, czy o kliszę? Jeżeli o soczewkę, to dobroć jej nie da się ocenić inaczej, jak przez użycie w praktyce, chcąc zaś uniknąć zawodu, należy zamawiać ją z renomowanych fabryk, które przed wypuszczeniem do handlu szkieł próbują. Z fabryk takich możemy sz. panu wskazać: Steinhagena w Monachjum, Dallmayera w Londynie, albo Hennagisa w Paryżu. Jeżeli zaś sz. panu idzie o klisze, to najlepszych, jak dotąd, klisz emulsyjnych, dostarczają fabryki: Lumiére'a z Lugdunu i Monckovena z Belgji.

— *Realiście.*—Takiego wyrazu w naszym języku niema.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 6-go marca 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 5-go g. 9 w.	737.9	95	Pd	—7.4	—5.9
D. 6-go g. 7 r.	735.0	95	PdZ	—3.6	—2.8
„ g. 1 pp.	734.3	93	ZPd	—0.8	—0.6

W ciągu d. 5-go b. m. Temperatura najniższa C. —12.0 = R. —9.6; „ najwyższa C. — .9 = R. —3.9. Wysokość wody spadłej 0.4 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	28 wiecz.	6	38 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Miejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 22 Февраля (6 Марта) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).